Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II. Kraków, dnia 22 sierpnia 1926. Nr. 33.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Zasługi żydów w r. 1920.

W szóstą rocznicę „Cudu nad Wisłą i zwycięstwa nad bolszewikami przypomwienie na czasie.

Sierpień posiada w historji Polski — od czasu wiekopomnego „Cudu nad Wisłą" i uratowania przez armję polską cywilizacji zachodniej przed zagładą bolszewicką — swą pamiętną kartę, do której zawsze powracać będziemy w chwilach depresji, zwątpień i rozgoryczenia.

W miesiącu tym dzięki wysiłkowi zjednoczonego, **całego** narodu polskiego, bez różnicy partji, klas i stanów, odniesiono na polach nadwiślańskich nietylko zwycięstwo nad hordami krwawych władców Rosji — ale odniosła tu tryumf również **moralna siła i wola Polski**; tego historycznego przedmurza chrześcijaństwa, nad barbarzyństwem i destrukcyjną siłą płynącą od Wschodu.

W miesiącu tym dokonała się jakaś iście **cudowna przemiana**: w jednym, zgodnym szeregu stanął endek obok socjalisty, piastowiec obok wyzwoleńca, chadek obok enpeerowca, ziemianin obok komornika chłopskiego, a wszyscy z jedną myślą: obroną ojczyzny przed zagładą idącą od Wschodu. I ta **jedność**, i ta **zgoda** zwyciężyła!

Znaleźli się jednak **obywatele Polski**, którzy roszcząc sobie zawsze pretensje do jakichś nadzwyczajnych praw — nietylko w miesiącu tym nie dowiedli, że są obywatelami Polski — lecz wręcz przeciwnie, dowiedli że **byli i są** zamaskowanymi lub jawnymi

jej największymi wrogami

Nietrudno odgadnąć, jacy to „obywatele" Polski? —

Żydzi!

Tak, żydzi. Oni to w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku odkryli przyłbicę! Okazali jawnie całej Polsce, jak **strasznie ją nienawidzą**, zdemaskowali się sądząc, że oto bije już ostatnia godzina Polski i że ciałem jej wstrząsają już przedśmiertne ostatnie drgawki.

Jak zachowali się żydzi w tym miesiącu „Cudu nad Wisłą"?.

W chwili, kiedy armje polskie rozpoczęły odwrót, broniąc ostatkami sił ziemi polskiej przed nawałą bolszewicką — na tyłach tej bohaterskiej armji wyrastać jak grzyby po deszczu zaczęli **agitatorzy komunistyczni, żydzi**, którzy głosili wszędzie zwycięstwo komunizmu i „przygotowywali" ludność do poddania się w opiekę przyszłych władców ze Wschodu. Jak robili jawni zwolennicy bolszewizmu, a skryci? —

Skryci, a takich było mnóstwo szerzyli **defetyzm** w społeczeństwie i **niewiarę** w żywotne siły narodu polskiego. Powiedzenie Niemców, że Polska to tylko „Saisonstaat" — było wówczas **na ustach wszystkich żydów.**

I jedna część złożona z bogatych, wyrosłych na lichwie i oszustwach, bankierach-kupcach itd wyjeżdżała za granicę legalnie lub całkiem poprostu **uciekała z Polski**, która zdaniem, ich była już całkiem stracona — druga część do ostatniej chwili spekulowała grając na zniżce pieniądza polskiego i nabijała dolarami swe kieszenie. Reszta wreszcie ta, która przymusowo znalazła się początkowo w szeregach armji polskiej, takiego bohaterskiego wniosła ze sobą ducha i taki „antybolszewicki" nastrój, że ówczesny minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski zmuszony był **wydzielić żydów z armji i ulokować ich w bezpiecznym obozie w Jabłonnie.**

Faktem jest bowiem, że tak jak żydzi na tyłach armji walczących szerzyli panikę i nastrój defetystyczny lub wręcz agitowali za bolszewizmem, tak samo **w szeregach wojskowych byli**

rozsadnikami paniki i gangreny komunistycznej.

Kiedyż całe społeczeństwo polskie zbierało wszelkie siły i całą wolę w siebie, aby sprostać i odeprzeć niebezpieczeństwo od Wschodu, wiedząc dobrze, że zwycięstwo bolszewizmu oznacza koniec Polski i zagładę ojczyzny — żydzi potraktowali ją jako **objekt z góry przeznaczony na pastwę komunizmu**, kiedy więc jedni demaskowali się odrazu jako jego zwolennicy, inni uznając, że w Polsce już żadnego „interesu" dobrego nie ma do załatwienia, wynosili się chyłkiem zagranicę w poszukiwaniu nowych objektów do pasożytowania.

Rachuby jednak żydowskie **zawiodły.** „Cud nad Wisłą" odwrócił kartę dziejów. Rozgromione hordy najeźdźców w popłochu i nieładzie uciekały z pod bram Warszawy; **Co za zawód dla żydów!** A tak już byli pewni zwycięstwa bolszewickiego, tak ochoczo, i **dobrowolnie na ochotnika garnęli się do szeregów bolszewickich** — a tu zawód.

Faktem bowiem stwierdzonym jest, że **w szeregach bolszewickich walczyły naprędce sformowane**

ochotnicze oddziały żydów z miast b. kongresówki,

zajętych chwilowo przez posuwające się pod Warszawę wojska czerwone. Na dowód, że twierdzeń naszych nie czerpiemy z powietrza, cytujemy poniżej ustępy z komunikatów sztabu generalnego.

I tak dnia 19 sierpnia 1920 sztab generalny komunikował:

„W Siedlcach wzięto do niewoli **ochotniczy oddział żydowski rekrutujący się z miejscowych żydów komunistów"**

Dnia 21 sierpnia o walkach pod Dubienką:

„Stwierdzono, iż w tym rejonie walczy po stronie bolszewików **oddział ochotniczy żydowski z Włodawy".**

A w parę dni potem o walkach przy zajęciu Białegostoku:

„Po zajęciu przez pierwszą dywizję legjonów w dniu 51 bm. rano Białegostoku trwały w całem mieście jeszcze **przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc** z Grodna 56 dywizją sowiecką i **miejscową ludnością żydowską**, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

Oto oficjalne dokumenty **„zasług" żydowskich** w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku! A o ilu nie pisano, ile zatuszowano, o ilu my nawet sami nie wiemy...!

O zachowaniu się żydów w czasie naszych walk z bolszewikami możnaby zresztą całe tomy pisać, w których charakterystyka i zasługa żydowskich obywateli Państwa Polskiego, około obrony tej właśnie Polski, która ich swego czasu przygarnęła zewsząd wygnanych i prześladowanych —

w jakżeż potwornych cyfrach i faktach zostałaby uwieńczona! . .

I dlatego dziś w szóstą rocznicę „cudu nad Wisłą“, kiedy żydowstwo w Polsce czuje się jak we **własnym** kraju, tym kraju, którego tak „wydatnie“ broniło przed bolszewikami, i do którego czuje tak „gwałtowną“ miłość — musimy głośno zawołać i przypomnieć całemu polskiemu społeczeństwu i rządowi o „zasługach położonych dla Polski w r. 1920.

A dziś jak nigdy żydowstwo znów głośno domaga się jakichś

nadzwyczajnych praw i przywilejów dla siebie.

znów grozi w prasie zagranicznej, znów alarmuje opinję zagraniczną, a przytem nie traci czasu i zabiega gorąco około rządu.

Społeczeństwo polskie bez różnicy stanów, klas i partji, to społeczeństwo które tak jednomyślnie stanęło w obronie ojczyzny w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 r. winno dziś — w obliczu wzmożonych zabiegów żydowskich około uzyskania dla siebie specjalnych przywilejów w Polsce — zawołać głośno i śmiało:

— Dość pasożytowania na ciele Polski! To nasza ziemia! a wasze miejsce — tam, na Wschodzie!

Odpowiedź moralnie znikczemniałych na słuszne zarzuty.

Warszawski „Kurjer Poranny“ obrońcą p. gen. Krzemieńskiego.

„Kurjer Poranny“ organ Fryzego i Ehrenberga stanął w obronie gen. Krzemińskiego, twierdząc że zarzuty przeciwko gen. Krzemińskiemu są z palca wyssane i że jakobym cierpiał na obłęd pieniaczy.

Ażeby i nasi Czytelnicy mogli sobie wyrobić opinję, przytoczę krótką genezę kampanji przeciwko gen. Dr. Krzemińskiemu.

Z końcem stycznia br. dowiedziałem się od legjonistów, że gen. Dr. Krzemiński jest forytowany na stanowisko Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego przez klikę noszącą się z zamiarami przewrotu politycznego, a to w celu, ażeby ułatwić stanowisko tym prowokatorom, którzyby się dostali na ławę oskarżonych.

Generała Dr. Krzemińskiego napiętnowałem też odrazu jako skrytego prowokatora w Nr. 5, 8, 9, i 10 naszego pisma.

Że informacje udzielone przez legjonistów nie były czczymi domysłami i polegały na prawdzie, przytaczamy następujące fakta:

1) zaraz po zamianowaniu go wiceprezesem Najw. Sądu Wojsk. rozpoczęto w prasie kampanję kalumnjatorską przeciw generałom stroniącym od polityki, a stojącym na gruncie praworządności.

2) sierżant WP. Trzmielewski dopuszcza się z dość zagadkowych motywów zbrodni zabójstwa na sp. Lindem; czynu tego (jak nam wskazano dowody) dopuścił się z polecenia tajnej organizacji podoficerskiej; jak nas inormują liczą na to, że Najw. Sąd Wojsk. pod przewodnictwem gen. Dra. Krzemińskiego zniży mu karę albo drogą amnestji umorzy

3) Gen. Krzemiński był protektorem Bagińskiego i Wieczorkiewicza, agitował w kierunku ułaskawienia i był zwolennikiem wysłania ich do Rosji w drodze zamiany.

4) Gen. Krzemiński był tym, który spowodował uwięzienie gen. Malczewskiego.

5) Gen. Krzemiński napiętnowany przez nas jako skryty prowokator zdobył się na anonimowy list z pogróżkami i zaczął szukać ratunku w tem, że w kancelarjach ministerjalnych zaczął mię przedstawiać, jako rzekomo umysłowo chorego.

Gdyby to twierdzenie gen. Krzemińskiego polegało rzeczywiście na prawdzie, a moje zarzuty podniesione przeciwko niemu były tylko tworem fantazji chorobliwie zboczonego umysłu, (jak „Kurjer Poranny“ twierdzi znajduje się dowód tego zboczenia w aktach personalnych) to powinien był p. gen. Krzemiński (Frydman recte Karp) skierować sprawę do Prokuratury w Krakowie wrosząc otwartą skargę i załączając do tej skargi „dowody z aktów personalnych“. Prokuratura byłaby sprawę skierowała przed Sąd, który gdyby był stwierdził że zarzuty są z palca wyssane i są wytworem chorobliwej fantazji, byłby zarządził usunięcie mię ze stanowiska redaktora odpowiedzialnego, lub zarządził umieszczenie w zakładzie dla umysłowo chorych. Lecz p. gen. Dr. Krzemiński (Frydman recte Karp) wiedział bardzo dobrze o tem, że jestem umysłowo zdrów, wiedział też o tem że i dowody jego zbrodniczej działalności mamy w ręce, a wiedział też, że wielu uczciwych oficerów i legjonistów stanęłoby w roli świadków przeciwko niemu; ponieważ to są wszystko uczciwi i poważni ludzie, więc niemożliwem będzie, ażeby ze wszystkich warjatów porobić. Dlatego też siedział jak mysz pod miotłą i ani się nie ruszał.

Gdyby p. gen. Krzemiński był uczciwym człowiekiem, to czując się niewinnym, byłby wystąpił ze skargą, a czując się winnym, byłby się usunął dyskretnie. Lecz p. gen. Krzemiński okazał się jako osobnik zupełnie znikczemniały; jawnie nie wystąpił, i po napisaniu anonimowego listu do nas z pogróżkami, spowodował dyskretną intewencję władz wojskowych w tym kierunku, ażeby tut. Prokuratura konfiskowała artykuły krytykujące jego działalność.

Tymczasem po przewrocie majowym okazał się gen. Krzemiński znów jako prowokator, i podjudziwszy poprzednio pułk. Liebkinda—Lubodzieckiego i Menkesa—Mecnarowskiego do aresztowania Gen. Prokuratora Wojsk. generała Grubera i płk. Hejdukowskiego, okazał się wspaniałomyślnym i wypuścił ich na wolność.

Nasze zarzuty podniesione przeciw gen. Krzemińskiemu. powtórzyły pisma obozu narodowego — a w obronie zaś jego wystąpił „Kurjer Poranny“ który w swoim numerze z dnia 14 b. m, w dwuszpaltowce pt. „Ataki umysłowo chorych“ pisze w ten sposób:

Brukowe pisemko w Krakowie — tygodnik „Hasło Narodowe“ organ antysemicki arcypatrjotyczny i chrześcijański, arcynarodowo—prawicowy od jakiegoś czasu atakuje z furją prezydenta Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie generała Dra Krzemińskiego zarzucając mu nadużycia, fałsz, intrygi i tysiąca innych z palca wyssanych przestępstw.

Widzicie więc kochani Czytelnicy co to za niewiniątko ten p. gen. Krzemieński?

„Kurjer Poranny“ warszawski organ p. Ehrenberga twierdzi dalej, że cierpię na obłęd pieniaczy, stawia djagnozę, że to zboczenie umysłowe potęguje się u mnie, i że zarzuty przeciw gen. Krzemieńskiemu podnoszę z zemsty osobistej za pominięcie mię w awansie itp.

Dla orjentacji zaznaczę, że przez prowokatorów austrjackich w legjonach zainscenizowano przeciwko mnie sprawę sądową. Prosiłem o zbadanie zarzutów; do rozpatrzenia ich nie dopuszczono, a p. Piłsudski mianował mię majorem. (Patrz Dziennik Personalny nr. 2 z dn. 6 stycznia 1923. ostatnia strona)

Ja awansu nie przyjąłem i w liście otwartym wyraziłem p. Piłsudskiemu współczucie,

Zrezygnowałem również z emerytury.

Przechodząc do oceny powyższej notatki „Kurjera Porannego“ zaznaczam, że w w dwóch wypadkach zwykłem doznawać uszucia błogości:

1) jeżeli mię spotka uznanie ze strony uczciwych ludzi,

2) jeżeli mię spotkają insynuacje (lub nawet obelgi) ze strony kanalji i łotrów i tp.

Tej drugiej przyjemności doznałem przeczytawszy powyższy artykuł „Kur. Por).

Menerzy tego pisma uprawiają prostytucję duchową.

P. Ehrenberg hołdując geszefciarstwu w polityce był konserwatystą później dla interesu stał się antysemitą i pracował w „Głosie Narodu“. Po śmierci śp. Józefa Rogesza dzierżawił od p. Rogoszowej wydawnictwo „Głosu Narodu“. Nie płacił czynszu dzierżawnego pani Rogoszowej tylko chowając pieniądze do kieszeni, nie troszczył się o redakcję i hulał z panienkami z półświatka. Pani Rogoszowa musiała mu zatem dzierżawę wydawnictwa odebrać,

Pan Ehrenberg namówił wówczas jednego obywatela ziemskiego do wydawania pisma: „Nasz Głos“ do którego przystąpił z udziałem 3000 koron wręczając wspólnikowi weksel na taką sumę. Narobiwszy długów wyniósł się po holendersku z Krakowa pozostawiając znajomych w nieutulonym żalu nie tyle po swej osobie ile po pieniądzach na które ponaciągał ludzi.

Potem dopiero pokazało się, że p. Ehrenberg zbierając składki na odbudowę wieży Jasnogórskiej w Częstochowie nie był w stanie wyliczyć się ze składek, a napiętnowany publicznie jako defraudant siedzi jak mysz pod miotłą i ani się nie ruszy; (tak samo jak p; gen. Krzemieński Frydman recte Karp na zarzut prowokatorstwa kłamliwości i oszustwa) Dlatego p. Ehrenberg zyskał przydomek Jasnogórskiego.

Ten sam Ehrenberg wyladował w „Kurjerze Porannym“ i postępując jakby jakiś Schufteuthal, z serwilizmu przed władzam rosyjskimi w r. 1914 dnia 14 września wi „Kurjerze Wieczornym“ nazywał Piłsudskiego megalomanem „cierpiącym na paraliż poczucia odpowiedzialności“ a w dwa dni później na łamach tego pisma zarzucił mu „dyplomację z oślej ławki“ — ten sam Ehrenberg postępując jako Schurkenhügel gnie się obecnie we dwoje przed Piłsudskim.

Jeżeli spytacie Kochani Czytelnicy, co o tego rodzaju ludziach myśleć należy, to wam odpowiem, że to są ludzie bardzo biedni, bardzo nieszczęśliwi, a to z powodu ich znikczemnienia moralnego. To są typy pewnego odłamu „obozu sanacji moralnej“.

„Kurjer Poranny“ występując w roli obrońcy niewinnie uciśnionych zwykł postępować przytem jak ten niewybredny adwokat, który (mówiąc makuszyńszczyzną) stara się przed audytorjum przedstawić starego oszusta jako młodego anioła.

Jan Kozicki.



Biały Sztandar.

Krew naszą długo leją żydy,
I wylewają ludu łzy,
Dość już żydowskiej ohydy,
Porządek z nimi zrobim my.
Dalej więc, dalej więc wznieśmy śpiew,
Nasz sztandar płynie w polu chwały,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew.
Przeciw-żydowski rzucając siew,
A kolor jego śnieżno-biały,
Już nie przewodzi żyd psiakrew.

Skandal z likwidacją Małopol. Zakładu Odzieżowego

Kto winien? — Setki pracowników mają się znaleźć na bruku. — A z tego wszystkiego cieszą się tylko żydzi.

Ze spraw, które zajmują ogół publiczny nie można pominąć milczeniem sprawę bardzo aktualną a mianowicie likwidację Małopolskiego Zakładu Odzieżowego w Krakowie i Lwowie. Sprawą tą winne się zająć gorliwie we własnym interesie odnośne zrzeszenia i instytucje, których funkcjonarjusze korzystali także z udzielonego kredytu towarowego. Rząd p. Wł. Grabskiego skorzystawszy z udzielonych przez Sejm pełnomocnictw ogłosił sprzedaż tej placówki humanitarnej, która jakkolwiek niezupełnie, to jednak po części spełniała swoje zadanie, usługując klijentelę przeważnie ze sfer urzędniczych i chrześcijańskich.

Zwracamy jednak uwagę interesowanych, że Rząd nie miał prawa ogłaszać sprzedaży majątku, do którego nie przyczynił się żadnym wkładem. Stwierdzamy, że przy powstaniu instytucji tej, uzyskana pożyczka zakładowa w Banku Przemysłowym, została przez Zakład jeszcze w roku 1919. całkowicie spłacona i cały pozostały majątek zebrany ze zysków od sprzedanych towarów winien obecnie przejść w te ręce, które się na to złożyły.

Nie pojmujemy zatem, na jakiej podstawie Rząd rości sobie pretensje do Zakładu i wystawia go jako swoją własność na sprzedaż, jeżeli Zakład opłacał wszystkie należne podatki, tak jak każde inne przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe. Okoliczność dla prawników ogromnej wagi. Z majątku tego, wartości przeszło 2 miljonów winna być stworzona fundacja, a placówka winna być utrzymana nadal i służyć celowi, dla jakiego została stworzona, chroniąc przeszło 100 osób przed zagrażającą redukcją i bezrobociem. Zlikwidowanie jej byłoby bezwzględnie także dotkliwym ciosem wymierzonym w kieszeń urzędników, którzy byliby zmuszeni kupować niezbędne artykuły odzieżowe na kredyt u rozmaitych osławionych ze swojej niesumienności wyzyskiwaczy, zwłaszcza żydów.

Dalsze utrzymywanie przedsiębiorstwa zależnem będzie przedewszystkiem od racjonalnego kierownictwa, czego o dotychczasowem nie możemy niestety powiedzieć. Już dopuszczenie do sprzedaży Zakładu przez Rząd potwierdza nasze przypuszczenie i ta właściwie niezaradność kierowników spowodowała upadek. Dlaczego np. ubikacje olbrzymiego gmachu Zakładu we Lwowie nie były racjonalnie wyzyskane? Całe piętra stały od roku 1920 puste i nie chciano ich nikomu wynająć, po pustych halach wiatr hulał, wiele setek tysięcy zostało utraconych, a Rząd i gmina m. Lwowa uszczuplone na podatkach, to samo można by powiedzieć i o lokach sklepowych, które całemi miesiącami stały puste niewynajęte pomimo, że chętnych oferentów zgłaszało się bez liku.

Fabryka krawiecka również nieracjonalnie zatrudniona, a mogły i powinne były znaleźć w niej zatrudnienie setki robotników przy szyciu dostaw dla wojska, kolei, poczty, i tp. Niestety, nietakt młodego dyrektora odstrasza komisje mundurowe urzędów od udzielania Zakładowi dalszych dostaw. Zaiste można być bardzo zdolnym przedsiębiorcą instalacyjnym, ale za to bardzo i to bardzo kiepskim kupcem. Wybór jednostek o takich kwalifikacjach fachowych na kierowników był nieodpowiedni, to okazało się dobitnie, ale zarazem i zemściło na Zakładzie rujnując jego egzystencję. Nauka to dla nas, Polaków i przestroga.

Jeszcze nie wszystko stracone, można przeprowadzić naprawę stosunków ale trzeba działać szybko przez wydanie odezw', zwołanie wieców, utworzenie odpowiednich komitetów, któreby zwróciły się do swoich posłów i senatorów z wezwaniem zgłoszenia interpelacji w sejmie i unieważnienie ogłoszenia sprzedaży majątku Małopolskiego Zakładu Odzieżowego, który prawnie i bezsprzecznie należy do tych, którzy go stworzyli tj. urzędników — klijentów. — Dziś z wiadomości o likwidacji tej instytucji cieszą się tylko żydzi.

Czyż mamy więc naprawdę dopuścić do zwinięcia polskiej placówki kupieckiej, na to, by kosztem jej mogły powstać potem inne żydowskie? Czyż naprawdę niemamy w sobie ani krzty zmysłu organizacyjnego, kupieckiego; czyż naprawdę w Polsce umieją tylko żydzi handlować?!..

Ze złotej księgi zasług żydowskich.

Wykrycie wielkiego magazynu przemycanych towarów.

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Lwowska dyrekcja celna wykryła we Lwowie wielki magazyn szmuglowanych towarów.

Oto w mieszkaniu Izraela Pipesa znaleziono znaczną ilość dużych kartonowych paczek, z których każda ważyła z górą 70 klg. W paczkach tych znajdowały się koronki jedwabne, bawełniane, oraz inne materjały łącznej wartości 8.000 dolarów.

Pipes tłómaczy się tem iż towary są własnością niejakiego Zygmunta Wachtla, który je u niego zdeponował.

Niewątpliwie towar został przeszmuglowany przez zieloną granicę i przywieziony potajemnie do Polski.

Oto znów jeden z kwiatków do bukietu „zasług“ żydowskich około budowy odrodzonej Polski.

Tylko więcej takich lojalnych obywateli polskich, a Polska napewno stanie się wielką i potężną, ale... w kieszeniach żydowskich.

Z Polski i zagranicy.

Pokój ale tylko na ustach.

„British United Press“ zamieszcza ogłoszoną przez Ligę Narodów statystykę, dotyczącą zbrojeń lądowych oraz morskich, na które główne państwa wydają następujące sumy w funtach szterl.: Anglja - 114 milj. Stany Zjednoczone — 110 milj., Francja — 51 milj., Japonja 43., Rosja — 38 milj., Włochy — 31 milj., oraz Niemcy — 21 milj.

Szkocja chce być wolną.

Szkocka grupa Labour Party, wniosła do Izby Gmin żądanie zmiany ustroju w Szkocji w tym kierunku, aby krajowi temu nadano własny parlament, własny rząd z prezydentem ministrów na czele.

Król Egiptu obrażony na Króla Anglji

Zapowiedziany przyjazd do Londynu króla egipskiego, Fuada I go został odłożony na czas nieograniczony. Zmiana ta spowodowana została protestami, złożonymi w Foreign Office przeciw udekorowaniu władcy Egiptu orderem Podwiązki. Niezadowolenie było tak silne, że król Jerzy V był zmuszony został do cofnięcia swego zamiaru, czem oburzony Fuad I szy odwołał podróż.

W Marokko walki trwają.

Według komunikatu urzędowego, 3 kolumny wojsk hiszpańskich, operujące na odcinku Ceuty, posunęły się naprzód. Wśród dokonanych ostatnio zgłoszeń uległości przywódców powstańców, na podkreślenie zasługuje poddanie się Hamida - Eddula, jednego z najpoważniejszych przywódców szczepu Beni Hassa.

Grupa partyzantów wtargnęła na terytorjum El-Aimas i wzięła do niewoli wielu jeńców, w tem 3 ch kaidów i uprowadziła znaczną ilość bydła.

W Portugalji nowy bunt.

W kolonji portugalskiej Goas zbuntowali się oficerowie pod dowództwem pułk. Segueira,

Zmusili oni generalnego gubernatora do ustąpienia.

Seguier objął władzę i zatelegrafował do rządu portugalskiego, iż w kolonji panuje spokój, a krok jego był konieczny ze względu na nieudolność gubernatora i na zamiar zmniejszenia pensji oficerów. Portugalski minister kolonji odpowiedział, że nie uznaje rewolucji i wezwał zbuntowanych oficerów do natychmiastowego powrotu do Portugalji.

Krwawe walki w Meksyku.

Wedle wiadomości z Meksyku w Toreon doszło do starcia między wojskiem i katolikami. Szef policji miasta jest ranny, 3 demonstratów zabito, 2 raniono. W Acambra tłum zamordował jednego urzędnika. W Tampico tłum zaatakował dwóch policjantów, którzy otrzymali ciężkie rany. W mieście Meksyku panuje spokój, jednak nastrój jest bardzo podniecony. Urzędowe stwierdzenia podają, że od 1 sierpnia zabitych jest 29 osób i 41 rannych.

Fiasko pan-azjatyckiego kongresu.

Pan-azjatycki kongres w Nagasaki zakończył swe obrady z bardzo marnym rezultatem; i przyczyną rozbicia kongresu była rozbieżność między chińską a japońską delegacją. Chińczycy zażądali od japońskich delegatów zgody na rezolucję potępiającą zaborczy imperjalizm Japonji wobec Chin. Japońscy delegaci na znak protestu opuścili kongres, w którym pozostali tylko Chińczycy i delegaci hindusy.

Berki Joselowicze odrodzonej Polski.

Mocą decyzji min. spraw wewnętrznych pozbawiono obywatelstwa polskiego za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej w myśl art. 1 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 11 sierpnia 1920 roku następujących dezerterów:

Kulika Abrama, ostatnio zamieszkałego przy ul. Pańskiej 59. w Warszawie, Potaszmana Motela (Śliska 37), Langlebena Arona Jakóba (Targowa 42), Zysberga Abrama (Nowolipie nr. 56), Hopensztadta Majera Bera (Ś-to Jańska nr. 27), Lasockiego Berka (Sienna 4?), Taumana Borucha (Nalewki nr. 23—25), Sokoła Moszka (Ciepła 8), Kuszera Hersza Mendla (Wileńska 19).

Sami żydzi!

Ofenzywa żydowska na Wielkopolskę

w celu opanowania tamtejszego handlu.

Od dłuższego już czasu żydzi dokładają usilnych starań, aby zawładnąć handlem w Poznańskiem i na Pomorzu, podobnie jak to uczynili w b. Kongresówce, Kresach i Małopolsce. P smo nasze ustawicznie wykrywa coraz to nowe podkopy żydowskie, jakie czynią oni pod 'zwartem dotychczas, czysto-polskiem kupiectwem w Wielkopolsce. Żydostwo bowiem znieść nie może tego, aby ta jedyna, niezażydzona jeszcze dzielnica Polski nie „zunifikowała się“ pod względem zażydzenia z resztą kraju.

Nie zorganizowany należycie dział hurtowy w wielu branżach kupieckich w Wielkopolsce ułatwia żydom powolne choć ustawiczne wciskanie się na ten teren w charakterze dostawców hurtowych.

Taki np. handel skórami w Wielkopolsce również znajduje się w rękach żydów. Handel włókienniczy to też dział znacznie zażydzony. W Poznaniu np. połowa hurtowników w tejże branży to żydzi. Agenci jacy kręcą się po Wielkopolsce to też sami żydzi, wysłani przez fabryki żydowskie z Łodzi.

Samoobrona w stosunku do naporu żydostwa jest niezwykle utrudniona, a to z tego względu, iż są oni silnie zorganizowani, posiadając szereg Związków, a co najważniejsze, kapitały. Na terenie np. Poznania, gdzie w stosunku do innych miast Małopolski np. w b. Kongresówce jest wprost znikoma ilość ludności żydowskiej, istnieje żydowskie Towarzystwo Kupców, oraz żydowski bank udziałowy, który niesie nie chrześcijańskim przedsiebiorstwom pomoc kredytową. Zawdzięczając właśnie m. in. dobrze zorganizowanemu kredytowi, żydzi zdołali tak doskonale opanować hurt.

Kupiectwo polskie Poznańskiego i Pomorza winno dołożyć wszelkich starań, aby nie dopuścić do tej ofenzywy żydowskiej jaka trwa już od dłuższego czasu.

Niedopuszczenie do dalszych postępów żydostwa na tym terenie i wyparcie ich z tych placówek, do których się wdarli, — oto zadania najbliższej przyszłości kupiectwa ziem zachodnich.

Do walki z pijaństwem!

Jedną z największych plag, jakie trapią naród polski jest pijaństwo. Grasuje ono nietylko między robotnikami wszelakiej kategorji - między ludem wiejskim i miejskim, ale co najsmutniejsza: między polską inteligencyą, — a nawet między naszą młodzieżą szkolną. Połowa naszych nieszczęść jakie na naród polski spadają — pochodzą z pijaństwa.

Że robotnik cierpi nędzę i żali się na swój los, winien temu po większej części jego nałóg pijaństwa. Pracuje cały tydzień dość ciężko — i otrzymawszy zapłatę, połowę przepija u żyda. Za drugą połowę trzeba się utrzymać: — on, żona — i kilkoro drobnych dzieci. Trzeba się ścisnąć — niedojeść, chodzić obdarty, mieszkać u kogo kątem. Stąd niezadowolenie: przekleństwa— kłótnie — obraza Boga — bijatyka w domu — uszkodzenie ciała — utrata zdrowia — i niezdolność do pracy.

To samo u chłopa na wsi. Wziął zboża na jarmark, choćby się wszystko przydało w domu, bo jeszcze daleko do nowego, — a w domu kupa ludzi. Głodne pyski: dziecby zjadły — parobek i dziewka też — sam wreszcieby przekąsił chleba skibkę z omastą i babieby dał Ale musiał sprzedać. Dostał za korzec żyta 32 zł. Myśli sobie: „Zapłacę podatek — parobkowi dam zasługę, bo się św Jan zbliża.“ Zamyślony wszedł do karczmy. Kazał dać jednego. Namanił się Wojtek — usiedli za stołem — i przepili całe 32 zł. — i jeszcze się przyborgowali..

A tu żona wygląda z obiadem — ogień wytęchnął — dzieci głodne. Ojca niewidać. Wreszcie przyszedł — uwalany — nos zakrwawiony — upadł na równej drodze — i potłukł się. Podatek stoi niezapłacony — parobek pieniędzy nie dostał — żyta w sąsieku na chleb brak. Bieda — skwerež — kłótnia — i te same sceny, co i w domu robotnika oddającego się pijaństwu.

A zajrzyjmy o rodziny miejskiego inteligenta — lubiącego się napić. Wyszedł z kancelarji — godzina 3. popołudniu. Obiadu jeszcze nie jadł. Spieszy do domu — koło wyszynku wódek. Zobaczył wystawe —nęci go „Wstąpię: wypiję ze dwa — i przekąszę kanapkami. Będzie obiad lepiej smakował“. Wszedł — i zastał znajomych. Wypili po 2 — i po więcej. Ze szynku — poszli do cukierni — z cukierni, do szynku i t. w koło. Zamiast na obiad — przyszedł dawno po kolacyi, której nie jadł]

I tak płynie mu dzień za dniem. Na pierwszego wziął pensyę jako sekretarz starostwa. .onie nic nie dał, bo on prowadzi rachunki. Wszystkie pieniądze nosi ze sobą i wydaje wedle potrzeby: żonie na kupno dzieciom na szkolne wydatki — i dla siebie, jak się trafi... W tym miesiącu już 10. brakło mu na codzienne wydatki. Tu wziął na kredyt — tam się dopożyczył — ale mimo to zawsze humor ma: buzia i nos czerwone, głośno gada — a wszędzie go pełno. Żona w domu tymczasem zasmarowana — dzieci głodne po ulicach gonią — do szkoły nie chodzą. Jeden nie skończył powszechnej — drugi wyrzucony z gimnazyum. W domu nieład — to też nic go tam nie ciągnie, a jak przyjdzie do domu: kłóci się z żoną i dziećmi — wygaduje na ludzi — rząd i społeczeństwo — nawet na Boga!

A już niema przykrzejszego widoku, jak widzieć 15-letniego chłopca upitego i leżącego w kanale — albo upitego ucznia lub uczenicę w wieku jeszcze młodszym bardzo często w obecności swoich rodziców!

A cóż dopiero. gdy się widzi upitego nauczyciela w szkole za katedrą, kiedy, właśnie uczniowie lub uczenice najgrawają się z niego ?!

A takich widoków u nas w Polsce coraz więcej — dzięki pijaństwu, wkradającemu się nawet do najświętszych przybytków.

Dlatego najwięszy czas, byśmy zatrąbili na alarm — i społeczeństwo polskie zawezwali do walki z pijaństwem — do walki z największym naszym narodowym i religijnym wrogiem — do walki z wszystkimi, co pijaństwo wśród naszego społeczeństwa szerzą i naród polski pijaństwem moralnie i materyalnie rujnują — do walki z żydowskiem!

Kapłani złotego cielca.

Jak międzynarodowa rodzina żydowskich potentatów finansowych Rotszyldów demoralizuje Francję.

O demoralizatorskich i destrukcyjnych zachciankach Rotszyldów pisze jeden z dziennikarzy francuskich.

Od czasu, gdy jeden z Rotszyldów tak doskonale operował kredytem i pieniądzmi, kroczą Rotszyldowie w pierwszych szeregach największych państw europejskich.

Są to Rotszyldowie dynastyjni. Jeśli oprócz nich, znajdzie się jakiś inny Rotszyld, któremu grozi sława i rozgłos, to opanowuje go taki szacunek przed prawdziwymi, bogatymi imiennikami, że przedewszystkiem zmienia wiarę i nazwisko.

Tak właśnie postąpił m. in. ów Jeroboam Rotszyld, francuski dziennikarz, poseł i pucybut starego Clemencau, który przyjął nazwisko Mandel.

Jest to ten sam Mandel, o którym jego wielki pryncypał powiedział:

— Ja kadzę, a Mandel cuchnie!...

Te słowa towarzyszą intronizacji tego Rotszylda w historji trzeciej republiki.

. Prawdziwych Rotszyldów posiada Anglja, Niemcy i Francja.

Szczególnie w tej ostatniej przyjęło się kilka wspaniałych egzemplarzy.

Nie mam na myśli barona Jamesa, który posiada doskonale prowadzoną stajnię wyścigową i chadza w szarym żakiecie, na co sobie dzisiaj tylko niepodrabiany Rotszyld pozwolić może nie wystawiając się na pośmiewisko.

Nie mam również na myśli owego Rotszylda, który należy do piętnastu kuratorów Banque de France i który niedawno, słysząc o żądzy złota Pereta i Caillaux, powiedział:

— Paczej pozwolę sobie wyrwać obydwoje oczu, niż zgodzę się na to, by ruszyć złote naszego banku!

Wynika z tego, że przedewszystkiem ten Rotszyld uważa Banque de France za ich bank, podczas, gdy historja uczy, że stworzył go Napoleon I. Pozatem musi się on szybko rozejrzeć za jakimś zdolnym okulistą.

Rotszyld z Banque de France wymieniany jest zawsze bez imienia, jakby chciał powiedzieć o sobie:

— Nie jestem osobą, jestem bankiem.

Natomiast jego wujaszek, Henri de Rotszyld, chce koniecznie być osobą, a nawet kilkoma osobami.

Jak krezus, hodowca koni i lekarz nazywa się Henri de Rotszyld i mieszka w pięknym zamku w Vaux de Cernay. Ale jako dramaturg nazywa się Andre Pascal, mieszka w Paryżu i właśnie w tym roku wybudował sobie teatr, aby mieć pewność, że jego sztuki będą grane.

— Jak widać, jest to bardzo oryginalny Rotszyld.

Ale chwileczkę cierpliwości: nie na tem koniec. Najlepszym z rodziny jest baron Maurice de Rotszyld.

Chciał on zostać posłem, ponieważ nawet najpiękniejsza stajnia wyścigowa nie zaspakaja jego ambicji. Jego wytworny nos tęsknił do gorzkawo-perwesyjnych perfum pałacu Burbonów.

Z kronik rodzinnych wiedział on, że jego przodkowie kupowali całe kraje. Ponieważ w dzisiejszych czasach nikczemna demokracja nie dopuszcza takich tranzakcji, zadowolił się kupnem francuskiego departamentu Hautes Alpes ze stolicą Gag włącznie.

Był kontrkandydatem kartelu lewicy i dlatego kupił sobie dodatkowo najbardziej wpływowego w tym departamencie posła socjalistycznego Cluzela.

Jest to niezbity dowód, że Rotszyldowie jeszcze dzisiaj wiedzą, iż za pieniądze można mieć rozmaite drobnostki.

Ale z drugiej strony historja ta świadczy, że nie umieją oni już rozsądnie gospodarować swymi majątkami.

I oto stało się coś niezwykłego.

Ten bezprzykładny zakup głosów barona Maurice'a napełnił parlamentarzystów takim strachem, że przez dwa lata nie mogli się

karczmami i szynkami — różnego rodzaju propinacyami rafineryami spirytusu!

Tę walkę możemy tem łatwiej rozpocząć, że mamy ustawę sejmową z d. 23 kwietnia 1920 r. „O ograniczeniu w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych" i Rozporządzenie Wykonawcze Ministerstwa Zdrowia Publ. z d. 2 czerwca 1922. które drogą plebiscytu lub uchwałami gminnemi dozwalają nam w krótkim czasie znosić wszystkie karczmy i sprzedaże alkoholu nietylko w gminie ale i w powiecie — a nawet w całem państwie, jeżeli tylko większa połowa ludności się oświadczy za zniesieniem.

Przy województwach i starostwach są zorganizowane nadto w myśl tej ustawy specyalne komisye do walki z alkoholem. Te komisye stawiają wnioski w sprawie ilości i rozmieszczenia miejsc sprzedaży napojów alkoholowych do władz skarbowych one też występują z wnioskami o cofnięcie koncesyj restauratorom nie stosującym się do niniejszej ustawy.

1) Zabierzmy się więc corychlej do pracy organizujmy w całej Polsce stowarzyszenia i komitety przeciwalkoholowe

2) na publicznych i prywatnych zebraniach wyjaśniajmy szkodliwość używania trunków upajających

3) rozszerzajmy pisma i książki traktujące o szkodliwości alkoholu

4) domagajmy się u Rządu i Władz szkolnych wprowadzenia do szkół publicznych wykładów przeciwalkoholowych — wreszcie

5.) pouczajmy lud wiejski i miejski, oraz inteligencyę jak ma znosić u siebie przy pomocy wymienionej powyżej ustawy miejscowe karczmy — szynki i propinacye, wszelkiego rodzaju gniazda demoralizacyi żydowskiej wśród naszego ludu!

Ludwik Młynek.

Otwórz oczy i patrz!

Jeśli ci mówią, że wszystko złe pochodzi od burżujów od kapitalistów, to pomyśl, że burżujem i kapitalistą jest przeważnie żyd, bo w czyich rękach są przeważnie banki, kamienice, sklepy, fabryki szynki jak nie w żydowskich?

Wszystko oni zagarnęli a teraz buntują Cię przeciwko nielicznym bogatszym od Ciebie chrześcijanom przemilczając starannie, że nikt inny tylko oni są posiadaczami skarbów świata, które zdobyli odebrawszy ją waszym braciom i ojcom.

Jeśli więc kto ci wkłada w uszy hasło: „odebrać mienie i majątki burżujom". to wiedz, że na dziesięciu majętnych ludzi jest dziewięciu żydów i na nich przedewszystkiem tych bogactw należy poszukać bo tem cobyś znalazł u chrześcijan nie na długo się pożywisz a za bogactwa żydowskie możnaby dziesięć razy tyle ziemi dostać dla bezrolnych. Oni chcą wyniszczyć naszą chrześcijańską inteligencję by potem całkiem nas owładnąć i wyssać jak to w Rosji już uczynili żydowscy bolszewicy.

Nie orzą, nie sieją, a obficie zbierają. Żydowskie to tumanienie i agitacja robi, że z zazdrością patrzysz na majątek nielicznych chrześcijan podczas gdy właśnie majątki i bogactwa żydów nieuczciwie tak często nabyte w oczy Cię nie kolą, tylko uważasz je za rzecz która się im słusznie należy.

Nikt Cię nie namawia, żebyś wrogo za to wszystko przeciw żydom występował ale powinieneś dążyć do tego by ich bogactwa zostały umniejszone na rzecz społeczeństwa w drodze ustawowej zmiany konstytucji.

zdobyć na odwagę przegłosowania, czy ten najdziwaczniejszy z Rotszyldów może zasiadać w ich gronie.

Wszyscy oni mają nieczyste sumienia, ale czegoś podobnego jeszcze nie widzieli: Sprytny Maurice obiecał np. chłopom w departamencie Hautes Alpes, że po wyborach założy bank, który będzie pożyczał pieniądze na 2 procent rocznie.

Zaimponowało to posłom, przyzwyczajonym do łowienia głosów w mętnych wodach do tego stopnia, że sprawozdawca komisji śledczej przy końcu swego 300-stronicowego referatu zaznaczył, iż metody Rotszylda nie są wprawdzie uczciwe, ale praktykowane, tylko nie w takich rozmiarach.

Baron Maurice został jednak wykreślony z listy posłów; w głosowaniu brało udział tylko trzystu posłów, a pozostałych trzystu wolało się ukryć.

Odchodząc rzekł krótko:

— Au revoir. messieurs!

Bowiem będzie znowu kandydował i znowu będzie wybrany. Byłyby to zreszta kpiny w historji świata, gdyby w dzisiejszych czasach Rotszyld nie mógł sobie kupić jednego głodnego departamentu w górzystych okolicach Francji...

Co się dzieje w całej Polsce?

Wieliczka.

Odpowiedzi na „Uwagi p. Antoniego Smrokowskiego".

Bardzo się ucieszyłem, czytając w „Haśle Narodowem" pierwociny pracy umysłowej młodziutkiego „polonisty" p. Antoniego Smrokowskiego, stającego swymi „Uwagami" w obronie „Prywatnego Gimnazjum żeńskiego w Wieliczce" i „jego racji bytu" . . . Ale te „Uwagi" nie świadczą jeszcze o „kwalifikacji sił nauczycielskich" wymienionego gimnazjum — i wypowiedzianych w moim artykule twierdzeń obalić nie potrafią.

Przedewszystkiem p. Smrokowski mego artykułu: „Prywatna Szkoła zawodowa żeńska w Wieliczce" zamieszczonego w 29 num. „Gasła Oarodowego" nie zrozumiał należycie. Celem jego — nie było obniżenie wartości prywatnych szkół średnich w Wieliczce lecz wykazanie, że te szkoły w przejściowym okresie wojennym i powojennym zadanie swoje jako placowki zarobkowe dla miejscowego nauczycielstwa w ciężkich czasach aprowizacyjnych doskonale spełniły i obecnie jako nie mające racji dalszego bytu w dotychczasowym charakterze powinny być zlikwidowane. Ta likwidacja się już rozpoczęła dzięki samej młodzieży i jej rodzicom, którzy zrozumieli że obecne prywatne szkoły żeńskie są bardzo drogie — a córkom ich nie dają należytego zabezpieczenia na przyszłość. Rozpoczęły ją wreszcie same Władze szkolne które z jednej strony poleciły zwijanie najniższych kursów — a z drugiej strony zaprzestały wizytacji i odmówiły im praw publiczności, wskazując równocześnie miarodajnym czynnikom, by w miarę likwidacji prywatnych szkół ogólnokształcących otwierały w Wieliczce kursa „Prywatnej Szkoły zawodowej żeńskiej", która więcej odpowiada potrzebom miejscowej ludności, niż obecne gimnazjum żeńskie lub seminarjum.

„Uwagami zaś swemi, że nauczycielstwo wielickich szkół powszechnych z obawy przed „redukcją" powstrzymało młodzież miejską od zapisywania się do miejscowych szkół średnich — i że jej rodzice niezamożni ze względów oszczędnościowych poszli mu na rękę — popiera p. Smrokowski tylko moje wywody w dalszym ciągu, że ludność wielicka straciła zaufanie do szkół średnich i wpisy do nich formalnie zbojkotowała tak, że kierownictwo Prywatnego Gimnazjum żeńskiego w Wieliczce postanowiło skasować stopniowo trzy najniższe klasy rzekomo z powodu „przekształcenia obecnego 8-mio klasowego gimnazjum na gimnazjum 5-cio klasowe . . ." Takie przegrupowanie klas z ośmiu — na pięć bynajmniej nie świadczy o „coraz lepszem organizowaniu się" gimnazjum — ani o jego „żywotności" i „racji bytu". Jest to bowiem taktyczny — anbefohlener Rückzug.

Co do „uwag" p, Smrokowskiego, że „każdy Wieliczanin wie o tem, że szkoła ogólnokształcąca nigdy nie przygotowuje do zawodu" — i że „rodziny wielickie nie posyłają swych dzieci do gimnazjum z tą myślą, że po skończeniu nauki w tych zakładach otrzymają natychmiast posady rządowe" — to muszę p. Smrokowskiemu powiedzieć otwarcie, że sam w to co napisał nie wierzy, - że jest to najzwyklejsze akademickie „bujanie" . . . na które się nie odpowiada poważnie. Takiej samej wartości jest „uwaga", że „dzieci włościańskie" — „naogół przedstawiają materjał szkolny bardzo mało obiecujący" . . .

Słowem, „uwagi" p. Antoniego Smrokowskiego nietylko moich twierdzeń w przytoczonym powyżej artykule „Hasła Narodowego" w niczem nie zachwiały — ale je jeszcze bardziej utwierdziły i uzupełniły. Dlatego i „uwaga" końcowa p. Smrokowskiego broniąca „kwalifikacji sił nauczycielskich" — w Prywatnem Gimnazjum żeńskiem w Wieliczce — do których także sam p. Smrokowski jako nauczyciel języka polskiego w trzech najniższych klasach należy, mimo, że ostatniem jego świadectwem „zawodowem" jest świadectwo dojrzałości „ogólnokształcącej szkoły" w Wieliczce, która zdaniem jego „nigdy do zawodu nie przygotowuje" — i „o tem każdy Wieliczanin wie . . ." obronić nie jest zdolna.

Można tedy słusznie powiedzieć p. Smrokowskiemu — jak się to zwykle mówi w szkole do małego „Filipka z konopi":

Si tacuisses — philosophus mansisses".

Wieliczanin,



Jasło.

Ważne dla chrześcijan! Jest tu do sprzedania z rąk katolickich kamienica piątrowa w dobrym stanie (o 4 mieszkaniach) oficyny i dom parterowy o 4 ch, pokojach i kuchni przy jednej z główniejszych ulic miasta za cenę między 5 a 6 tysięcy dolarów — spłatę może dałoby się wykonać w części i ratami, o którą to kamienicę zaczynają i żydzi się ubiegać.

Młodzi handlowcy. Trzechletnią szkołę handlowa (wyłącznie dla chrześcjan) ukończyło w bieżącym roku przeszło 50 słuchaczy i słuchaczek i poszukują odpowiednich posad u firm i w zakładach katolickich.

Spiący „Rozwój" Tutejszy Oddział Rozwoju spi snem błogosławionych od 2 lat tak, że członkowie już zaprzestali płacić wkładek. Co się stało z dawnemi wkładkami nikomu nie wiadomo, a przewodniczący i zastępca na zapytanie kilku członków Rozwoju w tej sprawie nie raczyli dać nawet żadnej odpowiedzi. U nas to bywa zwyczajnie tak, że sfery wyższe popierają chętniej obce i wrogie żywioły, a czyni to w przeważnej części i mieszczaństwo o ile takie istnieje — zaledwie część drobnej inteligencji popiera swoich i o nich myśli.

Baczność kupcy! Przydałoby się tu założenie hurtownej, sprzedaży skór i przyborów szewskich, gdyż są tylko 3 sklepy izraelickie zaś majstrów szewskich katolików w miejscu i w najbliższej okolicy jest znaczna ilość. Również był by pożądany handel żelaza i przyborów, oraz skład gotowych

ubrań — Lokale na sklepy możnaby z wolna wyszukać. Ponadto możnaby tu zrobić nie zły interes na założeniu łaźni, gdyż jest jedna brudna żydowska, zaś miasto jest przeważnie katolickie (do 70 proc.) i liczy 11.000 mieszkańców — 2 gimnazya szkołę handlową — seminaryum prywatne Sąd okręgowy urząd gazowy, górniczy — 4 szkoły powszechne — i w ogóle znaczną ilość urzędników różnej kategoryi — oraz emerytów i personalu kolejowego. — Przychodzi również w najbliższym czasie wojskowa komenda uzupełniająca — rozpoczyna się w bliskiej okolicy ruch kopalniczy naftowy. Jest do sprzedania (z rąk żyd.) tartak, młyn parowy, heblarnia z budynkami i placem tuż przy stacji kolejowej — dojazd wąskotorowy dla wózków. i. t. d.

BEKA.



Katowice.

Gangrena Żydowska

coraz dalej toczy nasze społeczeństwo.

Dopiero podaliśmy do wiadomości czytelnikom naszym w 32. Numerze str. 5. o systematycznym masowym zalewie przez żydowstwo Król. Huty, a już napływają coraz liczniejsze i żałośniejsze skargi, narzekania a nawet błagania o wskazanie ratunku z polskiego Eldorado jakiem były i winny zawsze pozostać Katowice.

Tymczasem jak wszędzie tak i tutaj wychodzą na jaw jak gdyby po sążnistym deszczu skutki tej tajnej, podziemnej, zorganizowanej kreciej roboty żydowskiej, trwającej od kilku czy od kilkunastu miesięcy, a nawet jeżeli trzeba było to i dłużej — której wyniki dotkliwe teraz coraz boleśniej odczuwają przedewszystkiem poszczególne jednostki na własnej skórze, a co zatem idzie i całe społeczeństwo.

Między innemi doszło do naszej wiadomości, że tak dobrze i silnie ugruntowane przedsiębiorstwa jak pierwszorzędne tamt. kawiarnie i restauracje „Monopol", „Cristal" i „Varsovie" wszystkie wpadły w śmiertelny uścisk hjeny żydowskiej i wyssane do ostatniej kropli krwi popadły w konkurs — następstwem czego jak zwykle za marne pieniądze przeszły z rąk polskich w posiadanie naszych pejsatych bliźnich.-

Bardzo to przykra i bolesna sprawa nie tylko dla firm wyżej wymienionych, lecz w pierwszym rzędzie dla nas wszystkich dla ogółu społeczeństwa polskiego.

Jeżeli sięgniemy pamięcią pierwszych chwil powstania naszego państwa — to położenie było groźnem może nawet i bardzo, ale nie było jeszcze tak wielce strasznem, jakiem jest dzisiaj.

My z naszej strony jak na samym początku tak i przez cały czas naszej żmudnej pracy — wskazujemy na każdym kroku na przemożne niebezpieczeństwo, jakie groziło i grozi naszemu społeczeństwu, wskazujemy ustawicznie źródła tegoż niebezpieczeństwa, przestrzegamy przed wielkimi kruczkami i podstępami — jakich używa odwieczny nasz wróg żywioł żydowski i nawołujemy nieustannie do samoobrony i silnej, zdrowej, zbiorowej organizacji, — tymczasem społeczeństwo nasze opanowała częścią jakby śmiertelna śpiączka, częścią nawet epidemja filosemicka.

Nie chcemy krzywdzić tutaj tej uczciwej cząstki naszego Narodu, która czuje rzeczywiście uczciwie i prawdziwie sercem i duszą oddana jest Ojczyźnie. Tym składamy wszędzie i zawsze pełną należną im Cześć.

Lecz niestety większość naszego społeczeństwa zaślepiona własnem „ja" pełna rozmaitych dzikich i niezaspokojonych namiętności goni za łatwym zarobkiem, za zwodniczą fortuną, bez żadnych skrupułów sumienia czy na osiągnięte ich zyski nie złożą się łzy, głód, nędza a nawet krew braci. Gonią za żydem, i gotowi jemu wszystko— brata, siostrę, Ojczyznę a nawet Boga sprzedać byle tylko ze żydem w sojuszu zdobyć upragnioną fortunę

Przecież widzimy, że niejeden „pan z panów" magnat prawdziwy, który nie potrzebowałby całe życie oglądać żyda na swoje oczy — żyjąc dostatnio na swojem, zapomina co winien Ojczyznie i swoim braciom a trzyma się chałata żydowskiego. Trzyma się także łapcią żydowskiego i niejeden wysoki dygnitarz kraju, którego Naród chciałby widzieć rzeczywiście wielkim i duchowo i moralnie — oddając w jego ręce całe swe serce i duszę a nawet byt tak drogo zdobytej niepodległości.

Jak wszędzie tak i tutaj przykład idzie zawsze z góry — jakżeż więc nie ma grzeszyć urzędnik wyższy lub niższy filosemizmem lub zbytnią uległością wobec żyda naturalnie z krzywdą rodaków własnych.

Ponadto dobrze wiemy, że sytuacja obecna czyto w przemyśle czy handlu a nawet rzemiośle przedstawia się pod tym względem jeszcze więcej zatrważająco i to tak dalece, że jeżeli pójdziemy nadal w tem tempie to nie czekając na opinję państw ościennych — my sami sobie będziemy musieli wkrótce powiedzieć: żyjemy nie w polskiej Polsce ale — w Judeopolsce.

(Swastyka)



Lwów.

Ci, którzy nie chcą płacić podatków.

Istnieją we Lwowie dwie fabryki chemicznego czyszczenia odzieży: pod nazwą „Stella", właściciel Schanzer i Spka, ulica św. Marcina 15, i druga pod godłem „Marja", przy ulicy Króla Leszczyńskiego Nr. 9, dzierżawi Jakób Wandel, który posiada ponadto własną fabrykę pod godłem „Czystość" plac Bernardyński Nr. 15. Tym to fabrykantom względnie dzierżawcom zamało jest jeszcze, jeżeli posiadają patenty VIII kateg. zamiast kateg. II — ośmielają się więc jeszcze wprowadzać w błąd władze podatkowe i magistrackie. Aby uchylić się od płacenia należących się podatków, umieszczają swoje przedsiębiorstwa po różnych innych sklepach.

W ten to sposób powstało we Lwowie mnóstwo kantorów, lub filji wymienionych fabryk, i tak

a) fabrykant pod godłem „Stella" Schanzer umieścił swe filje, względnie kantory w następujących sklepach: w sklepie z cukierkami w gmachu Skarbka od ulicy Hetmańskiej, u modniarki Bodakiewiczowej przy ulicy Akademickiej N. 12., u krawca Schneiera ulica Zyblikiewicza 27, w sklepie kozennym przy ulicy Zielonej Nr. 5., n modniarki przy ulicy Ruskiej 18, w pralni Zaczkowej ul. św. Zofji Nr. 9, w sklepie konfekcji damskiej przy ulicy Gródeckiej N. 64 w sklepie kilimów plac Bernardyński 12.

b) fabryka pod godłem „Marja" (dzierżawca Jakób Wandel) umieściła swe kantory względnie filje pod dwojakiem godłem „Marja" i „Czystość" aby bardziej zmylić czujność odnośnych Władz podatkowych i tak: pod godłem „Czystość" w sklepie Plac Bernardyński N. 15, pod godłem „Marja" w sklepie tytoniowym przy ulicy św. Mikołaja Nr. 1., w sklepie galanteryjnym przy ulicy Ruskiej 16, w sklepie z cukierkami przy ulicy Żółkiewskiej Nr. 29, w sklepie ze skórami przy placu Krakowskim Nr. 12, w pralni Fiderkiewicza przy ulicy Kopernika 16, w pralni Stechenberg przy ulicy św. Marcina 3. —

Pralnie te umieszczają swe reklamowe godła (wywieszki) na miejscach najmniej wpadających w oczy. przybijając je z boku lub u dołu danego sklepu. —

W ten to sposób pragną uchylić się od płacenia większych podatków. Władze podatkowe i Magistrat powinny więc natychmiast pociągnąć tych fabrykantów do surowej odpowiedzialności.

Nie można bowiem bezkarnie oszukiwać skarb państwa!

Lwowianie.

Ze Skawiny.

Że u nas w Polsce źle się dzieje, wiadomo każdemu, sądzono jednak, że wpływa na to domowe wykształcenie urzędników, referentów i pozostałość po zaborze rosyjskim, łapownictwo. U nas w Małopolsce urzędy za czasów zaborczych słynęły z uczciwości, obecnie jednak zmieniły się z chwilą otwarcia granic.

Wiadomo jest, że Rząd zaprowadzając monopol spirytusowy i redukcje szynków miał na myśli naszych neutralnych w których rękach znajduje się 75 proc. wyszynków, zmienić na rzecz inwalidów wojskowych. Przypatrzmy się jednak jak wygląda to poparcie inwalidów przez Izbę Skarbową w Krakowie.

Od zeszłego roku stara się jeden ze Skawiny o konsens na wyszynk piwa i mimo uchwały Rady miejskiej dotychczas nie otrzymał, a władze skarbowe wciąż coraz to nowe robią trudności. Coś jednak się dzieje. Oto wybudował sobie żyd blacharz naprzeciw stacji kolejowej dom i nie posiadając nawet zezwolenia na zamieszkanie domu ani też wyznaczonego numeru domu, wniósł prośbę do Izby Skarbowej 26 czerwca br. o konsens na wyszynk piwa na imię swego syna 23 letniego żydka wziętego do wojska, który służby nie odbył z powodu odroczenia tejże z niewiadomego powodu.

Rzecz teraz dziwna bo dotychczas żadnemu jeszcze petentowi Izba Skarbowa koncesyi nie udzieliła nawet po roku czekania, zato żydek w Skawinie nie wiadomo z jakiego powodu na wniesioną prośbę 26 czerwca br. otrzymał konsens już 7 lipca br. a więc w niespełna dwa tygodnie po wniesieniu prośby. Istny rekord szybkości załatwiania przez Izbę Skarbową w Krakowie jeśli chodzi o 23 letniego żydka w Skawinie.

Cóż na to powie pan prezes Greger który podpisał odnośny dokument, a czem usprawiedliwi, ze katolicy, przeważnie inwalidzi, którzy za Ojczyznę krew przelewali czekają po roku i koncesji mimo że nic nie stoi na przeszkodzie dostać nie mogą.

A co nato pan Prezes powie jeśli odnośny urzędnik starającemu się o konsens przyrzeka wydanie, jeśli tenże weźmie do spółki żyda zaproponowanego przez tego pana. Czy to nie jest łotrowstwo co się u nas dzieje?

Gmina ze względów formalnych powyższy wyszynk zamknęła i odpowiedni protest do władz wniosła. Oczekujemy tylko odpowiednich zarządzeń ze strony Izby Skarbowej.

Nie służyć u żydów.

Niejednokrotnie już omawialiśmy na łamach „Hasła Narodowego" sprawę masowego przyjmowania przez dziewczęta wiejskie i kucharki służb względnie posad u żydów jakie nierzadko kończą się demoralizacją młodych dziewcząt, które stają się ofiarami rozbestwionych „paniczów" żydowskich, młodych szajgeców zaprawiających się w ten sposób do przyszłego „kawalerskiego" życia. Niejednokrotnie nęcone pozornie wyższą płacą służące idą do obowiązku do żydów koniec jednak ich zawsze trudny.

Ostatnio miały miejsce we Lwowie dwa charakterystyczne wypadki. Oto żydówka Rachela Waldman tak pobiła swą służącą, że ofiara chcąc ujść rękom rozbestwionej żydówki, skoczyła z III piętra na bruk i upadłszy doznała złamania rąk i nóg i krwotoku wewnętrznego.

Drugi wypadek miał miejsce w realności pod nr. 19 przy ul. Krzywej (gmina Zamarstynów), gdzie usiłowała otruć się Józefa Stefanik, lat 16, służąca u Sali Schunzerowej żydówki. Powodem samobójstwa było znęcanie się Schunzerowej nad Stefanikówną.

Stąd morał: nie służ u żydów!

„Boska Zuzanna" się sprzedała.

Pod powyższym tytułem pisze A. Nowaczyński o ostatnio zaszłym głośnym ewenemencie w świecie sportowym. Oto głośna (dzięki prasie żydowskiej) tennisistka żydów Zuzanna Lenglen wynajęła się przedsiębiorstwu amerykańskiemu za dolary i będzie odtąd zawodowa sportsmenka.

Zuzanna Lenglen, którą prasa żydowska nazywa stale „boską Zuzanną" wypisując na jej cześć hymny pochwalne, okazała niedawno swą arogancką i bezczelną naturę semicką w czasie pobytu w Londynie, gdzie w obecności królowej angielskiej miała stanąć na korcie. Tymczasem „boska Zuzanna" zlekceważyła zawody i nie przybyła na nie, pomimo, iż królowa angielska czekała przeszło godzinę na arogancką żydówkę. Skandal ten był głośno komentowany w prasie zagranicznej i odtąd „sława" żydowskiej tennisistki bardzo podupadła.

O sprzedaniu się zaś „boskiej Zuzanny" pisze tak Nowaczyński:

„Fakt bardzo charakterystyczny. Ilustruje stosunek żydostwa do sportów.

Semici, jak wiadomo, po wojnie europejskiej rzucili się gwałtownie do „kultury cielesnej". Urodziwe żydóweczki stały się apostołkami i pionierkami gimnastyki rytmicznej i tańców greckich (nago lub pół-nago) młode myszuresy rzucili się hurmem do boxu, piłki nożnej, lekkiej atletyki, najmniej stosunkowo do sportów wodnych, najwięcej do tenisu. Jak we wszystkich wielkich miastach, kąpieliskach, uzdrowiskach w Europie tak i u nas korty tennisowe są już prawie zupełnie opanowane przez bogatą młodzież plutokratyczną; chrześcijany mają już ledwie dostęp i to na najgorsze godziny. Sport drogi wymaga trenerów, a na to pozwolić sobie może tylko progenitura bankierów, maklerów... W Polsce dziś już tylko oni jedni rozporządzają płynną gotówką.

Podczas atoli, gdy stosunek psychiczny do sportów u aryjskiej młodzieży jest czysto idealny, rycerski, niejako bezinteresowny u żydostwa jest to wyłącznie gorączka rekordowa, chęć pobijania i poniżania Aryjczyków, od czasu do czasu zaś geszeft.

Okazało się teraz ze słynną boską Zuzanną Lenglen. Długo się opierała pokusom, wreszcie żądza złota zwyciężyła w latorośli francuskich Schyllocków. „Boska Zuzanna" podpisała kontrakt z amerykańskim managerem sportowo-filmowym mr. Stylem. Przez cztery miesiące ma objeżdżać Stany Zjednoczone" za co dostaje 100 000 dolarów (4 miljony franków). Temsamem traci prawo brania udziału w konkursach sportowych i zostaje zawodową, profesjonalną tennisisistką. Tak się kończy sportowa karjera złakomionej na dolary żydóweczki.

Prasa angielska komentuje tę wysprzedaż własną aroganckiej damulki z obrzydzeniem i odrazą".

Kronika.

Napad na Redakcję Głosu Narodu. Ś. p. Marja Piłsudzka mawiała, że po odzyskaniu niepodległości będziemy musieli nowe pokolenie całkiem inaczej wychowywać, gdyż ludzie skutkiem konspirowania głupieją i nikczemnieją. Że to drugie jest prawdą dowiedliśmy często na łamach tego pisma; że zaś pierwsze twierdzenie jest słuszne dowiedli tego ci strzelcy, którzy urządzili napad na Redakcję „Głosu Narodu" przed kilkunastu dniami; powód napadu był: zamieszczenie notaki, że kompanja strzelecka spóźniła się na nabożeństwo z okazji święta legjonowego. Treść notatki była przedstawiona w najprzyzwoitszej formie. Redaktor Matyasik przyjął delegację ze spokojem i powagą, i delegaci wygadawszy się opuścili lokal redakcyjny. Jeżeli się widzi tego rodzaju poczynania, przypominają się słowa Horacego: Difficile est satyram non scribere.

Uroczystości św. Stanisława Kostki. Komitet Przasnyski w celach organizacyjnych uprasza wszystkie osoby organizacje i instytucje, życzące przyjąć udział w uroczystościach przeniesienia relikwji św. Stanisława Kostki o uprzednie zgłoszenie Komitetowi swego udziału najpóźniej do dń. 25 b. m. Imiennych zaproszeń Komitet nie wysyła. Program uroczystości: Dnia 28/8 godz. 4 pp. przyjęcie relikwji św. Stanisława Kostki przez Jego Eks. ks. Biskupa Płockiego u bram Przasnysza i procesjonalne przeniesienie do kościoła parafjalnego do kaplicy Kostków, miejsca chrztu św. Stanisława Dnia 29/8 r. b. godz. 8 rano Msza św., pocem procesjonalne przeniesienie relikwji do Rostkowa /4 kilometry/. miejsca urodzin św. Stanisława Kostki.

Zjazd katolicki w Warszawie. W dniach 27 30 bm. odbędzie się w Warszawie I-y ogólno polski zjazd katolicki. Zjazd rozpocznie uroczysta Msza św. w kościele Zbawiciela celebrowana przez kardynała Kakowskiego z kazaniem ks. Nowakowkiego. Po posiedzeniu plenarnem, na którem wygłoszone zostaną przemówienia powitalne wygłosi p. Chacinski odczyt p t „Rocznica św. Stanisława a chwila obecna", i O. J. Rostworowski pt. „Rodzina o zamiarach Opatrzności". Następnie trwać będą obrazy i referaty w poszczególnych serjach: a oto: religijno-moralnej, wychowawczej lekarskiej, prawniczej, gospodarczej. W Filharmonji odbędzie się nadto Uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława Kostki. oraz wyświetlanie filmu „Ku wyżynom" na tle życia św. Stanisława Kostki.

Żydzi kpią z naszych ustaw pod nosem policji. Przejezdni przybyli do Krakowa zaciekawieni są oryginalnemi porządkami panującymi w Krakowie. Oto po godzinie 7 mej cała taka ulica Szewska, Sławkowska martwa, lecz im bliżej ulicy Starowiślnej tem zaczyna się większy ruch. Na Małym Rynku otwarte są dwie karczmy, które ze względu na wyszynk sprzedają towary spożywcze, no i ten mały czarny żydek, który każdej naszej kobiecie wiejskiej czy też panusi miejskiej potrzebuje dać a nawet włożyć do buzi dwa lub trzy zasmarowane cukierki, dalej na ulicy Starowiślnej są sklepy z delikatesami otwarte nawet w nocy do 10 tej.

I chociaż to pod bokiem policji, sklepy żydowskie jakby na urągowisko naszych władz i ustaw świecą do późnej nocy otwartemi i jasno oswietlonemi wnętrzami. Czy może władze Krakowskie chcą w tem sposób wkraść się w łaski żydowskie, wobec zamierzonego podobno przez rząd przedłużenia czasu otwarcia sklepów? Wstyd, wstyd doprawdy! Skandal!

Żydówki biją uczennice polskie. Onegdaj na kadencji sądu pokoju w Żyrardowie, rozpatrywana była sprawa o pobicie uczennicy o to że p. Janina Bieńkowska weszła do sklepu w celu kupna pół metra tak zw. satyny i w czasie targowania się o cenę towaru została pobita przez bezczelne żydówki, Salę Miller i Perlę Miller. Pociągnięte do odpowiedzialności skazane zostały: Sala Miller na dwa tygodnie aresztu, a Perla Miller na zapłacenie 100 zł. grzywny. Zarówno poszkodowana p. J. Bieńkowska, jak i oskarżone niezadowolone z wyroku zaskarżyły go do sądu Apelacyjnego.

Odpowiedzi Redakcji.

P. L. Kaniakowi w Makowie podajemy do wiadomości, że w najbliższej przyszłości skorzystamy z nadesłanego nam materjału, jak również i na przyszłość chętnie przyjmujemy gotowość Jego współpracy — jednakowoż przedewszystkiem musimy przedtem wykorzystać korespondencję nadsyłaną nam przez naszych stałych prenumeratorów.

Prosimy o rozszerzanie naszego pisma i swoim przykładem dodatnio wpłynąć na drugich.

Naszemu Sympatykowi i stałemu prenumeratorowi z Poznania p. A. N. serdecznie dziękujemy za nadesłaną nam życzliwą radę przeciw naszym zatwardziałym dłużnikom. Wprawdzie już niejednokrotnie polecano nam tego rodzaju środki zaradcze, jednakże dotychczas z rozmaitych powodów nie mogliśmy się zdecydować na ten krok ostateczny. Obecnie nabraliśmy tego smutnego przekonania, iż rzeczywiście musimy z całą bezwględnością wystąpić i dlatego w najbliższych numerach naszego pisma opublikujemy kolejno tych wszystkich, którzy nasze kilkakrotne listowne upomnienia ustawicznie lekceważą i od kilkunastu miesięcy zaległej prenumeraty nie chcą nawet części jej wyrównać.

Listy do Redakcji.

Cykorja Bohma i żydzi.

W ostatnich czasach coraz częściej słyszymy o cykorji Bohma. Chcielibyśmy się jednakowoż za pośrednictwem „Hasła Nar." zapytać czy fabryka ta jest Katolicką placówką, a jeżeli tak to dlaczego na Kraków może nawet i Małopolskę i Śląsk potrzebuje mieć zastępstwo Żyd Goldstein? Dziwnem jest dopravdy że firma tak czysto Katolicka oddaje swe zastępstwa Żydom, Czy mało jest handlowców Katolickich? którzy z chęcią zajęliby się zastępstwem.

Bezrobotny handlowiec

Żyd, oszczerca Polski, gościem w Warszawie.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej“ pisze Nowaczyński:

Współpracownik „Paris Soir“ wieczornego brukowego pisma socjalistycznego bawi od kilku dni w Warszawie, wysłany przez swoje pismo do Polski i „na Ukrainę“ dla „studjowania mniejszości narodowych“ i „pogromów“. Rozchodzi się o to, aby p. Frauenstein („Lecache“) w kilkunastu korespondencjach ze wschodniej Europy dopomógł w odpowiedniem urabianiu czy ugniataniu paryskiej opinji publicznej przed procesem Szwarcbarta, mordercy Petlury. Pan Frauenstejn-Lecache jest bowiem specjalistą od „pogromów“. W ostatnich latach prowadził tę rubrykę kolejno w L'Humanite, w Journal du Peuple i w Paris-Soir. Tam się dał poznać i wsławił wypisując też okropności o pogromach w Polsce i szkalując nas bez litości. Obecnie bawi w Warszawie wraz ze swą małżonką.

Oprócz reporty pogromowej pan Frauenstejn-Lecache debiutował też powieściowo. Ponieważ jego „Jakób“ miał temat żydowski (problem renegacji) więc zaraz po napisaniu oczywiście znalazł się nakładca, powieść wyszła odrazu czyniąc p. Lecache sezonową znakomitością. Zachęcony powodzeniem „Jakóba“ na Montparnasie i w Warszawie od „Żelaznej Bramy“ początwszy napisał p. Frauenstejn powieść drugą z życia music-hallów ale jej jeszcze nie puścił, a natomiast ma w planie powieść o żydach w Polsce. Takie geszefty robią na tych żydowskich tematach goje: Benoit, Tharand, Duchamel, Lacretelle, że już najwyższy czas, aby im to odebrać.

Wielbicielowi swemu z „Naszego Przeglądu“ oświadczył pono p. Lecache-Frauenstejn, że dziwi go w Warszawie ta „linja demarkacyjna między dwoma rasami“ którą dotychczas zaobserwowali razem z panią Lecache.

Otóż dziwić się tak niema czemu. Niech państwo Frauenstejnowie na tydzień przeniosą się na ulicę Dominikańską, odwiedzą Będzin, pobędą w Ciechocinku, a dziwić się przestaną. Nadto tak nas lata całe szkalowano w L'Humanite w Journal de Peuple i w podobnych pansemickich organach, żeśmy ciepli do wojny — ochłodli teraz bardzo.

W każdym jednak razie należałoby aby p. Lecache przed „powieścią“ informował się też nietylko u przemiłych odwiecznych gości, ale też u jeszcze odwieczniejszych gospodarzy tej ziemi, aby ta powieść nie padła u nas tak fatalnie, jak relacje o pogromach swego czasu przez p. Frauenstejna dla Paryża komponowane.

Kto dzisiaj u żyda kupuje,
Powtórnie Chrystusa krzyżuje!

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe“!

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.586
Oddziały; Lwów, Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. Poznań, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł.
kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów,
Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016.